

# Jerzy Zając

---

## Nowe źródła do portretu i bibliografii Henryka Sienkiewicza

---

Niepodległość i Pamięć 23/4 (56), 13-32

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ks. Jerzy Zając**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## **Nowe źródła do portretu i bibliografii Henryka Sienkiewicza**

### **Słowa kluczowe**

seminaria duchowne, czasopisma kleryckie, patriotyzm, H. Sienkiewicz

### **Streszczenie**

Sienkiewiczowska obecność w czasopismach studentów polskich seminariów duchownych to ciekawy przypadek dla badaczy literatury. Odnajdujemy tu wielkie przywiązanie do postaci uosabiającej wielkiego artystę, nieskazitelnego Polaka-katolika i patriotę, który stał się przykładem humanisty budzącego powszechne uznanie cywilizowanego świata. Prasa klerycka stanowiła ważny element wychowania i samowychowania seminarzystów, przygotowujących się do roli przyszłych wychowawców dzieci, młodzieży i dorosłych w szkołach, parafiach oraz w funkcjonujących tam stowarzyszeniach, związkach i organizacjach. Młodzież duchowna nie tylko zmierzyła się z międzywojennymi wrogami chrześcijaństwa i powojennymi totalitaryzmami, ale otwarcie postawę Polaka-katolika, kształtowaną m.in. na osobowościach podobnych Henrykowi Sienkiewiczowi popularyzowała, ponosząc największe ofiary, ginąc bądź tracąc zdrowie w obozach, łagrach i więzieniach. Ocalał w społeczeństwie ideał Polaka-katolika i nieodłącznie towarzyszący mu patriotyzm, co w ogromnej części zawdzięczamy Sienkiewiczowi. Warto jego miejsce w prasie polskich seminarzystów popularyzować i wprowadzać do poświęconej H. Sienkiewiczowi bibliografii.

Postać i twórczość Henryka Sienkiewicza w kulturze polskiej jest na tyle kompletna, iż ubogacenie jej o nowy element wydaje się sprawą mało prawdopodobną. Tymczasem możemy mówić nie tylko o mało znanych, choć wiele znaczących, wzmiankach poświęconych autorowi Trylogii, ale również o niecytowanych dotąd publikacjach związanych z jego twórczością, a nawet o, w ogóle nieznanymi, chociażby recenzjach wybranych fragmentów jego dorobku. Takie przekonanie sugerują zachowane, najstarsze z dostępnych czasopism wydawanych przez studentów polskich seminariów duchownych.

### **Petroniusz z chicagowskiego „Głosu Studenta”**

Pierwsze przykłady zainteresowania seminarzystów postacią i dorobkiem Sienkiewicza i próby wprowadzenia go na łamy prasy kleryckiej zamieszcza „Głos Studenta” – czasopismo wydawane w 1900 roku przez studentów Polskiego Seminarium Duchownego w Detroit. Drugi jego numer (na pierwszy na razie nie udało się nikomu trafić), zawiera dokończenie artykułu zatytułowanego *Petroniusz z powieści H. Sienkiewicza „Quo vadis”*. Wobec braku pierwszego numeru „Głosu Studenta”, gdzie zamieszczono początek tego opracowania, trudno dziś przedstawić faktycznie zarysowaną tam postać popularnego epikurejczyka starożytnej Romy. Zachowane fragmenty artykułu zwracają uwagę czytelnika na człowieka o wielkim zasobie wiedzy, ale całkowicie pozbawionego wiary, znudzonego politeizmem, daremnie szukającego szczęścia w życiu doczesnym. Podobnym Petroniuszowi frustratom, znany nam jedynie z inicjałów (N.N.) autor z chicagowskiego „Głosu Studenta” – opierając się na sienkiewiczowskim przesłaniu – tłumaczy, że

Jedyną dla nich dźwignią jest chrześcijaństwo. Ten tylko, takich jak Petroniusz, może skierować na inne tory; jako też z biegiem czasu skierował różnych odcieni podobnych mu filozofów i wprowadził ich, jako żywioł dodatni do Kościoła Chrystusowego (...). Jednak nie dotarł wszędzie, czy to z powodu prześladowań Cezarów, czy też osobistej moralnej niemocy tych, co zabrnawszy w materializmie nie mieli dosyć śmiałości go odstąpić i zamienić na słodkie jarzmo Chrystusowe. Do tych ostatnich należał i był ich przedstawicielem Petroniusz<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> N.N., *Petroniusz z powieści H. Sienkiewicza Quo vadis (ciąg dalszy)*, „Głos Studenta” 1900, r. 1, nr 2, s. 4–5.

## Polak-katolik i antysocjalista. Sienkiewicz z krakowskiego „Meteora”

Na prastarych ziemiach polskich pierwszym czasopismem kleryckim, które szeroko otworzyło przed Sienkiewiczem podwoje swojej redakcji i nie skąpiło miejsca na swoich łamach, był miesięcznik „Meteor”, od 1909 roku wydawany przez Seminarium Księży Misjonarzy na krakowskim Stradomiu. Początek tego rodzaju kontaktom dał ósmy zeszyt „Meteora” z 1910 roku, z obszernym artykułem J. Loreka, poświęconym opatrnościowemu pisarzowi Polaków i jego powieści zatytułowanej *Wiry*.

Autor-recenzent, nawiązując do wielkich wartości i popularności *Quo vadis* podkreślił, że „Sienkiewicz pozostał wierny swoim przekonaniom Polaka-katolika aż do obecnej chwili, czego dowodem ostatnie jego dzieło »Wiry«<sup>2</sup>. Przybliżając zaś czytelnikowi charakterystyczniejsze fragmenty nowej fabuły, zwraca za pisarzem jego uwagę na ewolucję miłości (*Quo vadis* i *Wiry* są dobrym tego przykładem). Winicjusz po miłości ziemskiej, cielesnej, namiętnej nauczył się cenić w Ligii wartość człowieka; u Krzyckiego procesy te przybrały zgoła odmienny kierunek.

Są jednak w życiu chwile – zauważa recenzent – kiedy człowiek czuje potrzebę jakiejś nadziemskiej siły i światła, których mu nikt z ludzi udzielić nie potrafi. Trzy takie momenty podniósł Sienkiewicz, jak gdyby chciał zaznaczyć, że chrześcijaństwo nie tylko na to jest przeznaczone, aby zwracać oczy ludzi do nieba, ale że ono przy tym dziwnie wyrównuje i opromienia drogi życia ziemskiego<sup>3</sup>.

Na temat jednej z nich – opowiada czytelnikowi pisarz słowami księdza Prałata skierowanymi do matki zatroskanej o szczęście syna – „są rzeczy ważniejsze od szczęścia, zwłaszcza ziemskiego. Trzeba zadać sobie pytanie, co jest w życiu większe, a co mniejsze, co ważniejsze, a co mniej ważne i postąpić wedle sumienia... z okiem zwróconym na krzyż... jak chrześcijanka”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> J. Lorek, *Quam speciosi pedes evangelizantium pacem* (...), „Meteor” 1910, r. 2, nr 8, s. 131.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 132.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 133.

Sienkiewiczowska fabuła osadzona została w radykalizującym się, z pomocą prosocjalistycznych grup proletariackich, społeczeństwie Królestwa Polskiego. Pisarz, polemizując z fanatyzmem socjalistycznych agitatorów zaznacza, że „kwestia społeczna jest niewątpliwie zarazem kwestią religijną, ponieważ obejmuje najważniejsze zagadnienia etyki, filozofii, prawa, nauki o państwie, a te znowu najjaśniej przedstawiają się nam w świetle nauki objawionej”<sup>5</sup>.

Tę obszerną, tutaj w telegraficznym skrócie przedstawioną recenzję, kończy jej autor aktualną po dzień dzisiejszy refleksją:

Kto trzeźwym, a żadnymi względami nie zmaconym okiem ogarnie dzieje Kościoła katolickiego, który zrazu poniewierany w katakumbach, zagrzebany w piasku rzymskiej areny przechodził potem najjaśniejsze swoje okresy musi przyznać, że tylko w nim ratunku i pomocy szukać nam trzeba. Wszak on to ogarnął cały Zachód, zorganizował społeczeństwa, stworzył europejską cywilizację, przechował naukę, stworzył uniwersytety (...). Jak smutno robi się na duszy, kiedy nieprzyjaciele nasi zapoznają zasługi tego Kościoła, rzucają nań oszczerstwa i usiłują usunąć wszelki wpływ zasad Chrystusa<sup>6</sup>.

### **Na marginesie krakowskiej recenzji *W pustyni i w puszczy***

W dwa lata po zamieszczeniu w krakowskim „Meteorze” recenzji sienkiewiczowskiego utworu *Wiry*, to samo czasopismo, w numerach z lutego i marca 1912 roku zaprezentowało na swoich łamach kolejne głośne dzieło tegoż autora – *W pustyni i w puszczy*. Powieść została omówiona w dwóch odcinkach, łącznie na 10 stronach. Autor tej publikacji, S. Graczyk, recenzję swoją poprzedził obszernym streszczeniem książki, które rozpoczął od wprowadzenia poświęconego charakterystyce dotychczasowej twórczości Sienkiewicza,

gdzie jest rozlany dziwny spokój, jest jak gdyby uśmiech Anioła, który jednym skrzydłem ociera łzy płaczącym, a drugim pokazuje na niebo. Sienkiewicz nie wprowadza w duszę gorzkiego rozdarcia, nie obrzydza życia, nie grzebie się w jego licznych – prawda – bolesnych skaleczeniach, ale je osładza, opromie-

---

<sup>5</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>6</sup> Ibidem.

nia: warto żyć! woła, warto pracować, przed nami ścielą się szerokie, urodzajne rozłogi, czekają naszych pługów, naszych rąk i wyteżenia: sursum corda! Nieraz po przeczytaniu jednej krótkiej nowelki czuje się tyle zapału w sobie, takie rozprzestrzenienie duszy, a dla autora tyle sympatii i miłości, że chciałoby mu się ręce ucałować<sup>7</sup>.

Tyle, na marginesie pierwszej części owej recenzji, w ramach nietypowego spojrzenia na warsztat pisarski Sienkiewicza. Po dokładnym zrelacjonowaniu afrykańskich przygód Stasia i Nel, ostatnie wiersze tej części recenzji, pisanej – warto to podkreślić – w 1912 roku, a więc na 6 lat przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, przeciętnego czytelnika mogą zaskoczyć, kiedy to (od recenzenta) dowie się o właściwych intencjach autora *W pustyni i w puszczy*, który „miał niewątpliwie na celu wywołać większe drgnięcie wśród młodzieży, wyprowadzić ją z moralnego letargu i zmusić do uważniejszego wstąpienia w swą płytką, lekkomyślną duszę”<sup>8</sup>.

Imponować może jeszcze przenikliwość i intuicja recenzenta, którym towarzyszy polski duch narodowy. Widać to w podsumowaniu I części recenzji, gdzie m.in. czytamy:

Stasia wyprowadza niezwykła zaradność i niczym nie złamany hart z każdej przygody i z każdego niebezpieczeństwa, a jego szlachetność, głębokie, męczeńskie przywiązanie do świętej ojców wiary i złączony z tym patriotyzm jedna mu szacunek czytelnika. Naród, który ma „Stasiów” i „małe kobiety”, takie jak Nel, nie powiedział jeszcze ostatniego słowa w historii i nieprędko się wyczerpie. Długo będą musieli czekać „grabarze”, zanim oddadzą mu ostatnią przysługę i nad grobem zaśpiewają definitywne „Requiem”<sup>9</sup>.

Druga część recenzji poświęcona jest ukazaniu, jak to Sienkiewicz

subtelny znawca młodych serc (...), umie się w nie wczuć, żyć z nimi, kochać, pragnąć, tęsknić i cierpieć, zna się na chorobach współczesnej duszy, a przy tym

---

<sup>7</sup> S. Graczyk [rec.], *Henryk Sienkiewicz: W Pustyni i w Puszczy*, „Meteor” 1912, r. 4, nr 2, s. 30.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 32

<sup>9</sup> Ibidem, s. 33.

kocha młodzież, chce ją więc leczyć, jak matka, z miłością i roztropnie, a nie jak chirurg, który wierzy tylko w swój ciał i krwi cheiwy skalpel. Te okoliczności sprawiły, że pierwiastek religijny zajmuje pozornie dalsze miejsce, że jest schowany, i jest istotnie ukryty, ale umyślnie, świadomie<sup>10</sup>.

Dalej recenzent, analizując, zdawałoby się mimochodem przez Sienkiewicza ukazywane, i w pustyni, i w puszczy, moralne postawy Stasia, Nel, jak również innych postaci z ich otoczenia, przekonująco dowodzi, że książka subtelnie emanuje na ogólne morale czytelnika, na jego uczucia patriotyczne, na konkretnie wymierną pracę na rzecz ojczyzny. „Wszystko to sprawia, że książka czyta się ze szczerym zajęciem, że przeczytana zostawia w umyśle głęboką bruzdę, i że postać Stasia, zdrowa i pełna wiośnianych sił wcina się głęboko w duszę: »Jeśli w waszym kraju jest dużo podobnych do ciebie chłopców, to nie prędko dadzą sobie z wami radę«<sup>11</sup>.

### **Sienkiewicz słowem i pędzlem w Lwowie malowany**

Ciekawy akcent sienkiewiczowski spotyka się również w pierwszym zeszycie (z marca 1914 r.) „Kwartalnika Młodzieży Małego Seminarium Arcybiskupiego” wydawanego we Lwowie. Zamieszczono tam obszernie sprawozdanie z otwartej w lwowskim Instytucie Technologicznym wystawy obrazów z pracowni malarzy polskich zauroczonych osobowością i literaturą Sienkiewicza. Autor tego przekazu (W. B.) – podobnie jak jego starszy kolega po piórze z Chicago – znany nam tylko z pseudonimu, relację swoją poprzedził zwięzłą, w iście reporterskim stylu wyrażoną, charakterystyką pisarza i jego dzieł, które „perlistym szampanem dla duszy polskiej były (...), wssały się w żyły, ruszyły różnej krew pokoleń”<sup>12</sup>. I jeszcze jedno znamienne zdanie wyrażone na ten temat:

---

<sup>10</sup> S. Graczyk, op. cit., s. 52–53.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>12</sup> W.B., *Wystawa obrazów z dzieł H. Sienkiewicza*, „Kwartalnik Młodzieży Małego Seminarium Arcybiskupiego” 1914, r. 1, z. 1, s. 37.

Żadna książka – jak dawną i bogatą jest literatura – nie wcieliła się z taką mocą w organizm narodu, jak dzieła Sienkiewicza. Stały się jego chlebem codziennym, jego źródłem trzeźwiącym. Nie więc dziwnego, że artyści-plastycy tej miary co Kossak, Tetmajer, Batowski twórcy, którzy sami dla siebie jako jednostki artystyczne przedstawiają wiele interesu, zarówno bogactwem wewnętrznym, jak siłą twórczenia dali się uwieść „Sienkiewiczowskiej” zmorze<sup>13</sup>.

Wędrując po salonie wystawowym za reporterem, którego więcej niż rysunek i barwa, zajmowały studia historyczno-obyczajowe czasów Trylogii można było znaleźć odpowiedź na pytania, dotyczące życia XVII-wiecznych Polaków: jak wyglądały wnętrza ich domów z owych czasów, „jak ucztowali, w jakim ordynku szli do bitwy, jak rąbali krzyżową sztuką, jak się stroili na zaloty, a jak na obrzędy pogrzebowe”<sup>14</sup>. Wielu, z prezentowanych na lwowskiej wystawie malarzy nawiązywało również do treści *Quo vadis*, w szczególności zaś Z. Rozwadowski, Trojanowski, Górski i S. Jarocki. W jakiś sposób zawiedli oni jednak oczekiwania naszego *cicerone* po wystawie, skoro odnotował on w tym miejscu i na ten temat następującą, wiele znaczącą uwagę:

Jak daleko i szeroko się rozglądać po Europie za artystą malarzem, który by godnie wznosił się na same wyżyny, do których dotarł w „*Quo vadis*” Sienkiewicz, daremne byłyby poszukiwania. Nikt z współcześnie żyjących malarzy nie przetrwał świata rzymskiego z równie wytworną nonszalancją, jak to uczynił polski autor. Nikt nie umiał być równocześnie archeologiem, o wykwincie Petroniusza i poezji kochanka Ligii. Jeden może jedyny (...) Anglik Alma Tadema (...)<sup>15</sup>.

Opis spotkania z Sienkiewiczem w lwowskim Instytucie Technologicznym z 1914 roku zamyka impresja autorska, której przyczyną stały się obrazy Batowskiego z cyklu *Krzyżacy*, skłaniając sprawozdawcę z wystawy do wyznania szczególnej refleksji odnośnie powieści Sienkiewicza osnutych na tle narodowym. Stwierdził on, że

---

<sup>13</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>15</sup> Ibidem.



Polak – jedynie Polak – zrozumieć może ów żywiołowy rozpęd Zbyszka, gdy naciera na odwiecznego wroga swej rasy, swego plemienia, swego narodu, Lichtenszteina. Tylko Polak zdoła wywołać zgrozę sytuacji, ów dostojny spokój przed bitwą grunwaldzką – tę ciszę przed burzą, w której skupia człowiek wszystkie siły, całą moc woli, rozumiejąc, że za chwilę, gdy huragan wybuchnie: aut – aut – albo śmierć mnie albo tobie<sup>16</sup>.

Wystawa, gromadząca zaledwie część obrazów polskich mistrzów pędzla, z sienkiewiczowskim odbiciem na płótnie, stanowiła podobno „niemały dorobek, złożony w najwyższym darze znakomitemu pisarzowi”<sup>17</sup>.

### Amerykańskie „Requiem”

W kilka dni po śmierci Henryka Sienkiewicza, 22 listopada 1916 roku, Seminarium Polskie w Orchard Lake przygotowało na cześć Zmarłego specjalny wieczorek. „Wrzos” – miesięcznik działającego tam Towarzystwa Literackiego uroczystość tę zrelacjonował pisząc: „Wieść, która żałośnie odbiła się o uszy całego świata, która wielu sierotom i wdowom wycisnęła z oczu łzy, która kirem pokryła świat literacki i cywilizacyjny, przyszła i do nas w dniu 16-tym zeszłego miesiąca”<sup>18</sup>. W sali udrapowanej na czarno, fioletowo i biało, z portretem Sienkiewicza na podwyższeniu pokrytym sztandarem polskim przyciemnionym kirem, uroczystość otwarto modlitwą. Po zagajeniu spotkania były deklamacje, występy chóru i mowa prof. I. Machnikowskiego.

Czcigodny mówca – odnotowano we „Wrzosie” – przedstawił nam, kogo straciłmy my, kogo straciła Matka Ojczyzna, kogo straciła literatura. Mistrza-obywatela – wzór poświęcenia się dla Ojczyzny – to nam zabrała nielitościwa śmierć. Mistrza w swej działalności literackiej, obywatela prawego w spełnianiu obowiązków swych, wzór poświęcenia się w czynach, jakich śp. Henryk dokonał, a we wszystkim widząc jedynie polepszenie doli Polski, literata, któremu nikt nie dorównał,

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> K. Orlemański, *Wieczorek Sienkiewiczowski*, „Wrzos” 1916, r. 4, nr 11, s. 39.

a na podobnego jemu może wieku czekać będziemy musieli. To kilka z pięknych zdań Szanownego mówcy<sup>19</sup>.

Uroczystość zakończyła modlitwa i odśpiewanie *Boże, coś Polskę*. Następnego dnia, 23 listopada, odbyło się nabożeństwo żałobne z „Requiem” za duszę śp. Henryka Sienkiewicza, które celebrował kapelan M. Gannas.

Kolejne wspomnienia o Henryku Sienkiewicza, drukowane w najstarszej prasie kleryków polskich (tj. do 1945 r.), spotykać będziemy od Wilna poprzez Polskę Centralną po Kraków, od naszych wschodnich rubieży po Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Były to informacje o nabożeństwach, spotkaniach środowiskowych, wieczorach i akademiach, organizowanych najczęściej z okazji sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza do Polski lub rocznicy Jego zgonu, kiedy to w kazaniach, mowach, referatach i różnego gatunku poezji i prozy powracano do postaci i twórczości Mistrza słowa. Spośród wielu zachowanych na ten temat przekazów warto – przynajmniej dla przykładu – odnotować tutaj informacje z Wilna, Pelplina, Włocławka, Płocka, Warszawy, Krakowa i zza oceanu.

### **Z Sienkiewiczem przez Polskę i za oceanem**

W Wilnie sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do Polski uczczono 25 października 1924 roku podniosłym nabożeństwem celebrowanym w miejscowej katedrze z udziałem dwóch księży biskupów i alumnów seminarium duchownego. Tamtejsze pismo kleryckie „Życie Eucharystyczne” pod datą 25 października 1924 roku odnotowało: „Nabożeństwo w Bazylice za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Mszę św. odprawił J. E. biskup J. Matulewicz, kazanie ks. biskup Bandurski. W kazaniu swym wynosił Sienkiewicza jako wielkiego pisarza, dobrego obywatela Polski i dobrego katolika. Chór alumnów seminarium naszego odśpiewał Mszę św. Żałobną”<sup>20</sup>. Dzień później, 26 października oddano pokłon pisarzowi podczas akademii przygotowanej w Seminarium Pelplińskim, podczas której „W pięknych słowach

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> *Kronika*, „Życie Eucharystyczne” 1924, r. 5, nr 62, s. 29–30.

przedstawił nam jeden z kolegów życie i zasługi tego sławnego pisarza narodowego<sup>21</sup>.

Dwa wielkie akcenty sienkiewiczowskie, podobne tym z Wilna i Pelplina, odnotowały także kroniki seminarzystów wrocławskich. „Pamięć wielkiego pisarza, ś. p. Henryka Sienkiewicza, uczciliśmy żałobnym nabożeństwem w bazylice katedralnej” – czytamy w kronice z Seminarium Wrocławskiego<sup>22</sup>, zaś kronikarz Niższego Seminarium Duchownego z Wrocławka (Liceum im. Piusa X) tak na ten temat napisał:

W dniu 28. X. w sali rekreacyjnej, pięknie udekorowanej, zebrała się młodzież licealna, by uczcić wielkiego Polaka, który krzepił serca za czasów niewoli, Henryka Sienkiewicza. Portret twórcy „Trylogii” tonął w kwiatach i zieleni. Słowo wstępne wygłosił kol. Andrzejewski, a referat n.t. „Życie i działalność Sienkiewicza” – kol. Matuszewski, podając naszkicowany portret wielkiego mistrza, oraz wykazując piękno i znaczenie jego dzieł. Następnie kol. Stańczyk wypowiedział ten najpiękniejszy fragment z „Quo vadis” – spotkanie św. Piotra z Chrystusem Panem. Uroczystość zakończył ciepłymi słowami Ojciec duchowny Liceum ks. kan. Janczak, wskazując prawdziwą wielkość Sienkiewicza, polegającą na pokorze i mrówczej pracowitości. Gromkie słowa „Roty” zatrzęsły murami seminarium<sup>23</sup>.

Wielkie honory okazały Henrykowi Sienkiewiczowi w tym samym czasie seminaria płockie i cała społeczność tego miasta. Drukowane w „Przedświcie” – czasopiśmie polskiej młodzieży duchownej – kroniki obydwu tych zakładów pomieściły na swoich stronach ciekawe na ten temat informacje. Oto przekaz z Wyższego Seminarium w Płocku:

Faktem, który nie mógł przejść, nie wywoławszy odpowiedniego oddźwięku w sercach naszych, było sprowadzenie do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. Naród cały czcił Sienkiewicza, jako wielkiego patriotę i wskrzesiciela ducha narodu. Myśmy mieli do tego podwójny motyw, oprócz wyżej wskazanego ogólnonarodowego, czciliśmy Sienkiewicza jako człowieka głęboko religijnego

---

<sup>21</sup> *Kronika (...) Seminarium Pelplińskiego*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1, s. 29.

<sup>22</sup> Z Seminarium Wrocławskiego, *ibidem*, s. 30.

<sup>23</sup> Z Liceum im. Piusa X, *ibidem*, s. 31.

i wiernego syna Kościoła. W myśl też tych motywów pospieszyliśmy złożyć na trumnie Sienkiewicza wiązanek w postaci uroczystej akademii urządzonej dnia 26 października b. r. z inicjatywy Koła Naukowo-Literackiego. Na program tej akademii złożyły się dwa odczyty: „Sienkiewicz jako wielki i szlachetny pisarz polski” wyp. kol. Pacuszka i „Patriotyzm Sienkiewicza” wyp. kol. Poszwa, przeplatane śpiewami i deklamacją. Zaraz następnego dnia podobną akademię urządziło nasze Liceum<sup>24</sup>.

Jeśli zaś chodzi o hołd złożony Sienkiewiczowi przez alumnów Niższego Seminarium Duchownego w Płocku, jego obraz utrwalono w następującym opisie:

W dniu złożenia do krypty zwłok Henryka Sienkiewicza t. j. 27 października b. r. koło literackie im. Adama Mickiewicza urządziło wieczorek ku czci zmarłego pisarza. Na program wieczorku złożył się referat kol. Odoną Głazurewskiego o Sienkiewiczu, wiersz kol. Cz. Michurskiego p. t. „W hołdzie dla twórcy »Trylogii«” [aneks nr 1]. Całość wypadła harmonicznie. Słuchacze z ogromnym zaciekawieniem śledzili treść referatu, który napisany był stylem lekkim z werwą i głębokim zabarwieniem lirycznym, znać, że kol. prelegent z umiłowaniem opracował swój przedmiot. Po skończeniu huczne brawa zabrzmiały na sali... W tym samym dniu koło literackie im. Henryka Sienkiewicza [!] na zebraniu nadzwyczajnym ogłosiło rezultat konkursu na nowelkę, urządzonego dzięki staraniom tegoż koła. Nagrodę, na którą się złożyła „Trylogia” i „Krzyżacy” – Sienkiewicza otrzymała nowelka „Lux mundi” kol. Cz. Michurskiego. Pochwałę otrzymały nowelki: „Zawrócił” kol. Cz. Pacuszki i „Za świętą sprawę” kol. St. Ostaszewskiego<sup>25</sup>.

Pisząc o płockich wieczorkach i akademiach sienkiewiczowskich w kontekście wcześniej wymienionych uroczystości sienkiewiczowskich w bazylikach Wilna i Włocławka, wypada tutaj wspomnieć o podobnym nabożeństwie również w bazylice płockiej, gdzie 27 października, dziś już błogosławiony, abp A. J. Nowowiejski odprawił Mszę św. Był to wielki dzień dla Płocka, którego sienkiewiczowskie fragmenty, zarówno te z katedry, jak i z teatru miejskiego utrwała miejscowa prasa w następującym zapisie:

---

<sup>24</sup> *Kronika Seminarium Płockiego*, ibidem, s. 26.

<sup>25</sup> Cze[ślawn] M[ichurski], *Z Liceum Płockiego*, ibidem, s. 28.

O godz. 10-ej tłumy przybyły do Katedry, gdzie w nawie głównej i prezbiterium zgromadzili się reprezentanci władz wojskowych i świeckich oraz przedstawiciele instytucji, korporacji, związków, stowarzyszeń i zrzeszeń. Po solennej Mszy św., którą celebrował J. E. Ks. Biskup Płocki w asyście liczego duchowieństwa, na kazalnicę wstąpił ks. prof. Mąkowski, który w przepięknej mowie dokładnie zilustrował życie, czyny i zasługi Zmarłego Mistrza Słowa Polskiego. Punktualnie o godz. 12 m. 15 uderzyły wszystkie dzwony płockie i biły przez kwadrans, upamiętniając tym moment składania trumny do krypty w podziemiach Katedry św. Jana w Warszawie<sup>26</sup>.

Jeśli natomiast chodzi o najpodnioślejsze momenty sienkiewiczowskie z katedry warszawskiej, to dwa spośród wielu wymienia się najczęściej: nabożeństwo żałobne z 18 listopada 1916 roku i uroczystości z 27 października 1924 roku. O pierwszym „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” – miesięcznik duchowieństwa archidiecezji warszawskiej m.in. napisał:

Na środku katedry był ustawiony katafalk żałobny. Nad morzem głów dominowały sztandary wszystkich cechów rzemieślniczych (...). Stawiła się też ze sztandarami młodzież uniwersytetu i politechniki. Prezbiterium zapełnili: przedstawiciele władz okupacyjnych, członkowie Magistratu z prezydentem ks. Lubomirskim na czele, członkowie Rady Miejskiej in pleno, przedstawiciele instytucji literackich, delegacje instytucji naukowych i społecznych (...). Nawę środkową zapełniły po brzegi: delegacje młodzieży ze wszystkich szkół oraz ochrony, między innymi ochrona im. Sienkiewicza ze swoim zarządem. O g. 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował J. E. Arcybiskup-Metropolita warszawski ks. Aleksander Kakowski (...)<sup>27</sup>.

Tego dnia archikatedrą warszawską i zgromadzonymi w niej niepodzielnie zawładnął duch Sienkiewicza przyzwany mową prof. Nowakowskiego<sup>28</sup> i liturgią żałobną seminarzystów warszawskich. Drugi

---

<sup>26</sup> *Wczorajszy obchód ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza*, „Dziennik Płocki” 1924, r. 3, nr 250, s. 3.

<sup>27</sup> Nabożeństwa za duszę ś. p. H. Sienkiewicza, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1916, r. 6, nr 12, s. 377.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 378–382.

historyczny moment sienkiewiczowski świątynia ta przeżyła właśnie 27 października, kiedy już i duch, i ciało Wielkiego Pisarza zostały uczczone z największymi honorami okazanymi m.in. w pamiętnej mowie żałobnej wygłoszonej wówczas przez ks. dr. A. Szlagowskiego<sup>29</sup>. Do obydwu wydarzeń nawiązywał później kard. A. Kakowski, niejednokrotnie w obecności członków Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej i alumnów Seminarium Duchownego, odprawiając z reguły co roku, około 15 listopada – w rocznicę śmierci H. Sienkiewicza – nabożeństwo żałobne za spokój duszy Pisarza<sup>30</sup>.

Brać klerycka Krakowa, poza omówionym wcześniej szerokim zainteresowaniem postacią i twórczością Mistrza i Szermierza słowa polskiego, poświęciła jego osobie hymn bogaty w swej treści i formie (aneks nr 2), natomiast alumni z Seminarium Polskiego w Orchard Lake swemu – wręcz ubóstwianemu Ziomkowi – stanowiącemu niedościgniony wzór Polaka-patrioty, poświęcali sporo miejsca także w serwisach wiadomości, szczególnie na łamach „Sodalisa Maryańskiego”, pośród doniesień „Z bliska i z daleka”. Stamtąd, czytając korespondencje „Z naszego grona”, „Z Polski” czy „Ze świata” można było się dowiedzieć nie tylko o głośnych obchodach i przebiegu ważnych rocznic sienkiewiczowskich, ale również o mało znanych, choć lokalnie znamienitych i ciekawych zachowaniach określonych środowisk. Można by tutaj dla przykładu powtórzyć za „Sodalisem”, że „Na prośbę rządu czeskiego zwłoki Sienkiewicza w przejeździe przez Czechy do Polski wystawiono w Muzeum Narodowym w Pradze na widok publiczny”<sup>31</sup>. Wiadomość dopełniono dopowiedzeniem, że „Olbrzymie masy ludu oddały hołd zwłokom jego”<sup>32</sup>. Innym, wymownym przykładem darzenia Sienkiewicza wielką estymą w gronie seminarzystów polskich

---

<sup>29</sup> *Mowa żałobna wypowiedziana przez ks. dr. A. Szlagowskiego w dniu 27 października b. r. przy złożeniu zwłok śp. Henryka Sienkiewicza do podziemi w Archikatedrze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1924, r. 14, nr 10, s. 184–187.

<sup>30</sup> Zob. M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski Metropolita Warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami)*. Red. i posłowie T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 131, 216, 232, 251, 270, 288, 304, 334, 378, 401, 430 i 443.

<sup>31</sup> Ze świata, „Sodalis Maryański” 1924, r. 5, nr 7, s. 224.

<sup>32</sup> Ibidem.

zza oceanu może być fakt wysłania przez nich do Prezydenta Polski solidarnościowej depechy z okazji przeniesienia zwłok Sienkiewicza ze Szwajcarii do archikatedry warszawskiej<sup>33</sup>.

### **Krzepiący kazus Henryka Sienkiewicza**

Krótki przegląd, zaledwie sygnalizujący sienkiewiczowską obecność w prasie studentów polskich seminariów duchownych, to bardzo ciekawy kazus dla badaczy tego fragmentu literatury. W ujęciu owego tematu w czasopiśmiennictwie o charakterze szczególnym, żeby nie powiedzieć specjalistycznym, uderza wielkie przywiązanie, wręcz adoracja tego środowiska w odniesieniu do postaci uosabiającej nie tylko wielkiego artystę, ale nieskazitelnego Polaka-katolika i patriotę, który może być – i faktycznie – stał się przykładem humanisty budzącym powszechne uznanie cywilizowanego świata. Jest to krzepiący kazus, jeśli ma się świadomość, że prasa klerycka stanowiła jeden z ważniejszych elementów wychowania i samowychowania seminarzystów, przygotowujących się do roli przyszłych wychowawców dzieci, młodzieży i dorosłych w szkołach, parafiach oraz w funkcjonujących tam stowarzyszeniach, związkach i organizacjach. Młodzież duchowna, kształtowana wewnątrznie m.in. na osobowościach podobnych Henrykowi Sienkiewiczowi była w stanie nie tylko zmierzyć się z międzywojennymi wrogami chrześcijaństwa i powojennymi totalitaryzmami, ale otwarcie i szeroko postawę Polaka-katolika popularyzować wokół siebie i w narodzie. W imię tych idei wielu poniosło największe ofiary ginąc bądź tracąc zdrowie w obozach, łagrach i więzieniach, na szczęście ocalał w społeczeństwie ideał Polaka-katolika i nieodłącznie towarzyszący mu patriotyzm, co w ogromnej części zawdzięczamy Sienkiewiczowi. Warto więc i należy jego miejsce w prasie polskich seminarzystów dostrzegać, popularyzować i wprowadzać do poświęconej mu bibliografii.

**Ks. Jerzy Zając**

---

<sup>33</sup> Z naszego grona, „Sodalis Maryański” 1925, r. 6, nr 8, s. 254.

## **Aneks nr 1**

### **Cze[ślaw] M[ichurski], *W hołdzie dla Twórcy „Trylogii”***

W ojczyściej ziemi spoczęły Twe zwłoki,  
Śniesz... wkoło drzewa cmentarne Ci gwarzą  
Cichutko, spokój Cię objął głęboki  
I śpisz tak w grobie snem wiecznym, Mocarzu!

Nic to, żeś w grobie, że nam drżą powieki  
Łzami ciężarne i serce się żali...  
Toć duch Twój z nami bliski – choć daleki  
Śle nam uśmiechy z zaziemskiej oddali.

Tyś i za życia śmiał się, nie złorzeczył,  
Ale balsamy dobra sączył w dusze –  
Że nam źle było, ciężko – Tyś nie przeczył,  
Lecz nie przeklinał nigdy zawierusze.

Tyś młot miłości wziął i dłuto wiary  
I uderzyłeś w omszałe granity,  
Aż jęły głazy – i w niebios obszary  
Strzeliły wielkie granitowe szczyty...

O, czarodzieju z uśmiechniętą twarzą!  
Pod Twoją ręką wstała, jak zaklęta,  
Nieśmiertelności pełna, o Mocarzu,  
Ta przeszłość nasza dawna, wielka, święta!

I jak huragan przeszła błyskawicą  
Pośród ciemności, niewstrzymana niczem...  
Tyś zaczarował ją, tę krasnicę,  
Że się nam stała gorejącym Zniczem.

Tyś rozplomienił serca, nie spopielił,  
O czarodzieju z uśmiechniętą twarzą!



Ty, coś dla Polski żył i w nią się wcielił,  
Ty jesteś Wódz, nasz i Mistrz, Ty, Mocarzu.  
Płock, dn. 27. X. 1924 roku<sup>34</sup>.

## Aneks nr 2

### **Leonard Skwara, *Hymn ku czci Henryka Sienkiewicza* z okazji sprowadzenia zwłok ze Szwajcarii do Polski**

O bądź pozdrowiona! Ty ziemio rodzinna,  
Co hymn pochwalny dziś śpiewasz dziecięciu,  
Co z łona Twego jak gwiazda promienna  
Wytrysła światłem, co wśród gęstwin pomroku  
Niesie zbawienie – Latorośl... czysta, zbawienna,  
Co w bratnich sercach zbołałych i zimnych  
Siała przyszłych nadziei powstania  
Do zórz innych!

To On... dziś ciemnym okryty całunem  
Powraca z triumfem na ojczyste progi...  
On... co dla nich był życia zwiastunem  
I obiecywał przez prawdy drogi  
Wrota do szczęścia... tak, z triumfem powraca  
Bo śpiewał triumfy w zdobytej chwale  
Tych bohaterów, co szli do walki w wiary, nadziei,  
Miłości zapale...

To Ten powraca! co – „wichrom żywota,  
Co gaszą w ludziach święte ognie ducha,  
Przeciw zwątpieniu, które myślą miota  
Jak wiotką brzozą śnieżna zawierucha,  
Przeciw szyderstwu, co tchnieniem lodowem  
Przenika duszę w mroźnej atmosferze”  
Bronił jednym uczuciem i słowem –  
– Wierzę...

---

<sup>34</sup> „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1, s. 12–13.

Wierzył On w przyszłość jak w talizman mocy,  
W który go miłość uzbroiła święta,  
Pochodnią przyświecał w najciemniejszej nocy  
I pokazywał, jak zrywać pęta.  
I, jak ów sternik, gdy fale chwieją  
Bezwładną łodzią, grożąc rozbiciem,  
Wskazywał w stronę, gdzie zapał z nadzieją  
Siłą i życiem...

Z ryngrafem Najświętszej prowadził On hufce,  
Zastępy przyszłych szermierzy narodu...  
I do stóp Mistrza, co w haniebnej męce  
Konał za grzechy szatańskiego płodu  
I całej upadłej ludzkości... prowadził...  
I kazał we łzach pokory i trwodze  
Błagać o światło –, Panie, bym sumienia nie zdradził  
Na prawdy drodze...

Uczcij Go dzisiaj! Niech spocznie w Twym łonie!  
Tam relikwiarz Twych świętych pamiątek,  
Niech miłość w Twym sercu dla takich zapłonie  
Synów i cześć dla pozostałych szczątek.  
Niech się dziś pean więc pieśni wzniesie  
Ponad niebiańskich lazurów szczyty  
Niech do potomnych pokoleń przeniesie  
Chwały granity!<sup>35</sup>

## **Bibliografia**

Graczyk S., [rec.], *Henryk Sienkiewicz: W Pustyni i w Puszczy*, „Meteor” 1912, r. 4, nr 2.

*Kronika (...) Seminarium Pelplińskiego*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1.

*Kronika Seminarium Płockiego*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1.

*Kronika*, „Życie Eucharystyczne” 1924, r. 5, nr 62.

---

<sup>35</sup> „Tempus Liberum”, r. 9[10], 1925/6, nr 1, s. 42–43.

Lorek J., *Quam speciosi pedes evangelizantium pacem* (...), „Meteor” 1910, r. 2, nr 8.

M[ichurski] Cze[ślawni], *Z Liceum Płockiego*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1.

Makowski M., *Kardynał Aleksander Kakowski Metropolita Warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami)*. Red. i postłowie T. Skoczek, Warszawa 2015.

*Mowa żałobna wypowiedziana przez ks. dr. A. Szlagowskiego w dniu 27 października b. r. przy złożeniu zwłok śp. Henryka Sienkiewicza do podziemi w Archikatedrze*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1924, r. 14, nr 10.

N.N., *Petroniusz z powieści H. Sienkiewicza Quo vadis (ciąg dalszy)*, „Głos Studenta” 1900, r. 1, nr 2.

*Nabożeństwa za duszę ś. p. H. Sienkiewicza*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1916, r. 6, nr 12.

Orlemański K., *Wieczorek Sienkiewiczowski*, „Wrzos” 1916, r. 4, nr 11.

„Tempus Liberum”, r. 9[10], 1925/6, nr 1.

W.B., *Wystawa obrazów z dzieł H. Sienkiewicza*, „Kwartalnik Młodzieży Małego Seminarium Arcybiskupiego” 1914, r. 1, z. 1.

*Wczorajszy obchód ku czci ś. p. Henryka Sienkiewicza*, „Dziennik Płocki” 1924, r. 3, nr 250, s. 3.

*Z Liceum im. Piusa X*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1.

*Z naszego grona*, „Sodalis Maryański” 1925, r. 6, nr 8.

*Z Seminarium Włocławskiego*, „Przedświt” 1925, r. 7, z. 1.

*Ze świata*, „Sodalis Maryański” 1924, r. 5, nr 7.

## **New sources for the character portrait and bibliography of Henryk Sienkiewicz**

### **Key words**

Seminaries, clerical press, patriotism, H. Sienkiewicz

### **Abstract**

The presence of Henryk Sienkiewicz in the press of Polish seminary students forms a point of interest for literature researchers. Here we find great attachment for an individual who personified a great artist, an exquisite Polish-Catholic and a patriot, who became an example of a humanist who found universal respect in the civilised

world. The clerical press constituted an important element of upbringing and self-development of seminary students, as a preparation for their future role of educators and mentors for children, youth and the adult in schools, churches and associations, unions and organisations active around the respective parishes. The clerical youth not only faced confrontation with the inter-war enemies of christianity and after-war totalitarian systems, but also propagated the moral stance of a Polish-Catholic, shaped by people similar to Henryk Sienkiewicz, while not afraid of sacrificing their life or losing their health in concentration camps, gulags and prisons. The ideal of a Polish-Catholic, connected inseparably with patriotism has been preserved in the society, to which Henryk Sienkiewicz contributed substantially. His place in the press made by and for Polish seminary students is worth popularising and introducing in the bibliography concerning Henryk Sienkiewicz.

## **Neue Quellen für das Porträt und die Biographie von Henryk Sienkiewicz**

### **Schlüsselwörter**

Priesterseminare, klerikale Zeitschriften, Patriotismus, H. Sienkiewicz

### **Zusammenfassung**

Die Anwesenheit von Sienkiewicz in den Zeitschriften der Studenten der polnischen Priesterseminare ist ein interessanter Fall für Literaturforscher. Wir finden hier eine feste Bindung an diesen großen Künstler, tadellosen Polen-Katholiken und Patrioten, der zu einem durch die ganze zivilisierte Welt bewunderten Vorbild eines Humanisten wurde. Klerikale Zeitschriften waren ein wichtiges Element in der Erziehung und Selbsterziehung der Priesteramtkandidaten, die sich auf die Rolle der zukünftigen Erzieher von Kindern, Jugendlichen und Erwachsenen in Schulen, Pfarrergemeinden sowie in ihren Rahmen tätigen Vereinen, Verbände und Organisationen vorbereiten. Die jungen Geistlichen hatten nicht nur den Feinden des Christentums in der Zwischenkriegszeit und den totalitären Ideologien der Nachkriegsjahre Stirn bieten müssen, sondern auch das Ideal des Polen-Katholiken popularisiert, wobei sie sich u.a. solche Persönlichkeiten wie Henryk Sienkiewicz zum Vorbild genommen hatten. Aus diesem Grund kamen sie ums Leben bzw. ruinierten ihre Gesundheit, wenn sie in den deutschen und sowjetischen Lagern und Gefängnissen gefangen gehalten waren. Das Ideal des Polen-Katholiken sowie der eng damit verbundene Patriotismus sind in der Gesellschaft erhalten geblieben. Wir verdanken es zum größten Teil Sienkiewicz. Es ist also der Mühe wert, seinen Platz in den polnischen klerikalen Presse zu popularisieren und diese Tatsache in die H. Sienkiewicz gewidmete Bibliographie einzuführen.

## Новые источники к портрету и библиографии Генрика Сенкевича

### Ключевые слова

духовная семинария, журналы для духовенства, патриотизм, Г. Сенкевич

### Краткое содержание

Присутствие Сенкевича в журналах и изданиях для студентов польских духовных семинарий – это интересный казус для исследователей литературы. Мы находим здесь большую привязанность к образу, олицетворяющему великого художника, безупречного Поляка – католика и патриота, который стал примером гуманиста, вызывающего повсеместное признание цивилизованного мира. Издания для духовенства составляли важный элемент воспитания и самовоспитания для семинаристов, готовившихся к роли будущих воспитателей детей, молодежи и взрослых в школах, приходах, а также в функционирующих при них обществах, союзах и организациях. Духовная молодёжь не только стала лицом к лицу с врагами христианства в междувоенный период и с послевоенными тоталитарными режимами, но также открыто популяризировала облик Поляка-католика, создаваемый также на примере таких личностей, как Генрик Сенкевич, принося при этом самые большие жертвы, погибая либо теряя здоровье в лагерях и тюрьмах. В обществе уцелел идеал Поляка-католика и неразлучный с ним патриотизм, что в большой мере является заслугой Сенкевича. И поэтому стоит популяризировать его место в изданиях для польских семинаристов и вводить в посвящённую Г. Сенкевичу библиографию.